

prof. dr hab. Iwona Loewe

Instytut Językoznawstwa

[iwona.loewe@us.edu.pl](mailto:iwona.loewe@us.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5959-8938

Ocena rozprawy doktorskiej

**mgr Hanny Szpilczyńskiej**

**pt. *Dwujęzyczność zawodowa filologów a ich funkcjonowanie poznawcze po sześćdziesiątym roku życia***

napisanej pod naukową opieką dr hab. Ewy Czaplewskiej, prof. UG

Mgr Hanna Szpilczyńska przedstawiła dysertację, która jest odpowiedzią na „brak doniesień naukowych na temat potencjalnych korzyści poznawczych będących efektem [...] dwujęzyczności umocnionej [...] użytkowaniem języka obcego w życiu zawodowym” (s. 107). Zacytowałam słowa Autorki po to, by dać poklask temu przekonaniu i już na początku orzec, że jest to praca, która wpisuje się do kolekcji światowych badań nad dwujęzycznością.

Oceniana rozprawa przyniosła wiedzę na temat przewagi – jak określa to często mgr Szpilczyńska – osób dwujęzycznych nad grupą kontrolną jednojęzyczną w zakresie: krótkotrwałej pamięci fonologicznej, przetrutności uwagi w zadaniach o fluencji fonologicznej, strategii zapamiętywania materiału werbalnego, zdolności rozpoznawania materiału werbalnego oraz odporności na dystrakcję. Doktorantka uzyskała efekty na podstawie 9 (a w rzeczywistości 14) standardowych testów przeprowadzonych w 40-osobowej grupie z udziałem filologów seniorów dwujęzycznych (neofilologów) oraz jednojęzycznych. Dysertacja składa się z dobrze rozplanowanych części. Teoretycznej, dotyczącej starzenia (ss. 22) i dwujęzyczności (ss. 26). Metodologicznej obejmującej 20 stron oraz opisującej badania własne na 14 stronach. Do rozprawy Autorka dołączyła dobrze zaprojektowaną listę piśmiennictwa. W dużej mierze anglojęzycznego oraz pochodzącego z aktualnych numerów czasopism sprofilowanych pod kątem tematyki pracy. To światowy trend, któremu Doktorantka sprostaa z nadwyżką. Niska reprezentacja prac polskojęzycznych jest

uprawniona, ponieważ Hanna Szpilczyńska zajmuje się takim wycinkiem badań nad dwujęzycznością, która nie jest jeszcze w Polsce opracowywana na wystarczającym poziomie. Sprawozdanie zaś z ogólnych ustaleń poszerzyłoby pracę bez efektów poznawczych. Nie wątpię zaś, że Autorka zna piśmiennictwo polskie i świadomie z niego zrezygnowała. Taką decyzję popieram i widzę jako uzasadnioną.

## Rozdział I

Doktorantka poświęciła ten rozdział refleksji nad procesami poznawczymi, wykonawczymi oraz funkcjami językowymi a w szczególności opracowała zależności starzenia się i pamięci. Dobrze zaplanowane treści rozdziału wyjaśniają, do czego Autorka dąży. Próbuje dotrzeć do charakterystyki rezerwy poznawczej ludzi starszych, przez którą rozumie zdolność do kompensowania ubytków poznawczych powstałych wskutek uszkodzenia mózgu bądź tylko fizjologicznego starzenia się. Tutaj też określa Autorka kategorię swojej grupy badawczej, która dysponuje dwujęzycznością zawodową filologiczną. To Jej własne wyrażenie, które warto pielęgnować. Taka precyzja w określaniu badanych jest wysoce pożądana w świetle spodziewanych nadchodzących badań w tym zakresie. Zarówno gerontologicznych, jak i bilingwalnych.

## Rozdział II

W dysertacji Doktorantka z wielu definicji bilingwizmu przyjmuje, że dwujęzyczność to znajomość dwu języków oraz regularne posługiwanie się nimi. Jest to uzasadnione nie tylko dla podjętych badań, w szczególności charakterystyki grupy badanych, ale także uzasadnione w wielu innych przypadkach badawczych. Warty popularyzacji jest i ten fakt, że na świecie istnieje 6-7 tysięcy języków oraz że szacuje się, że dwie trzecie populacji naszego globu to ludzie dwu- lub wielojęzyczni. Często w literaturze pomija się tę skalę. Zgadzam się z Autorką, która za prawdziwe uznaje twierdzenia Bialystok i Feng, że z nabywania języków oraz ich użytkowania wynikają czasem korzyści, czasem deficyty, a czasem nie wynika zupełnie nic. Te poglądy też wpływają znacząco na moje spostrzeżenie zawarte w podsumowaniu opinii. Widać w rozważaniach Autorki, że nie dąży Ona za wszelką cenę, by udowodnić tylko jedną z tych trzech możliwości, co dowodzi Jej poważnego, badawczego podejścia do tematu. Nie jest Ona przypadkiem autorki zaangażowanej ponad granice obiektywizmu. Widać to też także w zacytowanej dyskusji z 2015 roku z czasopisma „Cortex”, w którym autorzy poddali w wątpliwość istnienie jakiegokolwiek przewagi dwujęzycznych. Kolejne interesujące wnioski podaje Doktorantka na s. 45. Podzielam przekonanie, że pożegnać należy ideę wspólnego dla wszystkich języków magazynu pojęć. Aż dziw bierze, że była ona

brana pod uwagę, kiedy od końca XIX wieku znamy stanowiska o duchu narodu, duchu języka, kształtowaniu umysłu przez język i języka przez kulturę. Podjęcie zatem przez Autorkę rozważań o transferze językowym uznaję za twórcze i warte pamięci w dalszych badaniach.

### Rozdział III

Rozdział trzeci jest najtrudniejszy do jednorodnej oceny. Jakie są tego powody? Niezwykle przejrzyste zaprezentowane hipotezy (14), hipotezy operacyjne oraz pytania badawcze. A z drugiej strony mimo zapowiedzi tytułowych „Metodologia...” Doktorantka nie nazwała zaplecza metodologicznego. Idąc tropem nauk stosowanych (aplikatywnych), metodologie rozumie jako metody. Tu upatruję braku refleksji nad osadzeniem swojej pracy badawczej w środowisku metodologicznym. Mimo chęci nazewnictwa zaprojektowania rozprawy jako interdyscyplinarnej (np. na s. 106), nie udało się to. A właśnie ten rozdział mógłby uratować ten atrybut doktoratu. Tymczasem jest on metodologicznie psychologiczny a materiał jest językowy. I to pozostaje z jego charakterystyki „językoznawczy”. Sądzę, że gdyby Autorka wprowadziła do pracy refleksję nad metodologiami, sama by zauważyła ten profil i jakoś go wyjaśniła. Bo można.

Wracam jednak do zawartości rozdziału zwanego metodologicznym. Tu ujawniają się pętle narracyjne Doktorantki, które stosuje od rozdziałów teoretycznych aż po podsumowanie. Rozpoczynają się one na s. 64 i gasną na s. 112. Kilkakrotne powracanie w tych samych konstrukcjach narracyjnych do przedstawienia problemu skutkuje tym, że czytelnikowi ze zrozumieniem czyta się całość, jakby był to wygłaszany poprawny wykład akademicki. Bardzo dobrze wywodowi robi też zastosowanie koncepcji *hipotez operacyjnych*, które są najmniejszymi jednostkami metodycznymi zadanymi do pracy. I wreszcie najtrudniejszy do oceny element. Wyniki badań własnych doskonale odpowiadają pytaniom badawczym, hipotezom i hipotezom operacyjnym. A jednak odpowiedniość równoważy zupełny brak czytelności tabel, w których zawarto wyniki. Tabele wypełnione są skrótami, które nie posiadają legendy. Czytelność i wygoda w obserwowaniu wyników osiągniętych przez Doktorantkę natrafia na niepotrzebne komplikacje. Merytoryczna zaś uwaga dotycząca osiągniętych wyników dotyczy warunków przeprowadzenia badania. Autorka pisze, że wszystkie badania przeprowadzono na seniorach w czasie jednego spotkania, które trwało około 40 minut. Jest dla mnie jasne, że to pragmatyka badań podyktowała te warunki. Natomiast z pewnością nie pozostaje ona bez wpływu na efekty badań. Jaki jest ten wpływ? Nie wiem. Ale w dalszych etapach upowszechnienia tej pracy należy koniecznie dodać, że badanie wykonano w warunkach

laboratoryjnych, nie zaś naturalnych. Skupienie badań dla starszej osoby, badań różnorodnych, w sytuacji testowej nie jest naturalne w jej codziennym funkcjonowaniu. A zatem tak wykonawcze zdolności oraz poznawcze, w tym skupienie i pamięć operacyjna musiały być inne niż naturalnie. To trzeba podać w wywodzie pracy, by czytelnik nie uległ złudzeniu, że nic nie wpływało na wyniki pracy seniorów. Przypomnijmy, że *quantum* skupienia uwagi wynosi 20 minut dla przeciętnego dorosłego człowieka. Ciekawa jestem, czy Doktorantka podziela moją opinię, bo przecież to Ona obserwowała cały kontekst zdarzeń. Zgadzam się z Doktorantką, że w istocie tylko zastosowanie metody eksperymentalnej pozwoliłoby jednoznacznie udowodnić postawione hipotezy, jednak w przypadku przeprowadzonych badań jest to niemożliwe. Stąd w zasadzie wszystkie dalsze moje obserwacje zwarte w podsumowaniu opinii.

### Podsumowanie opinii

W tym miejscu włączę się do dyskusji nad osiągniętymi wynikami przez Autorkę pracy. Pisze ona w podsumowaniu, że wykonała „próbę analizy związku pomiędzy wybranymi aspektami funkcjonowania poznawczego człowieka w wieku senioralnym a wieloletnim doświadczeniem dwujęzyczności (s. 106). To nieprawda. Mgr Szpilczyńska wykonała poważne zadanie przygotowawcze, analityczne oraz interpretacyjne, którego wyniki włączyć należy do ogromu naukowych dyskusji nad bilingwizmem. Zachęcam do porzucenia skromności badawczej, nawet jeśli jest ona natury retorycznej. Zwłaszcza, że już na s.2 podobną postawę Autorka przyjmuje, pisząc, że „tematem rozważań niniejszej pracy jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie procesy zachodzą w umyśle ludzkim, gdy funkcjonuje w nim nie jeden lecz dwa lub więcej języków” (zapis Autorki!).

Sądzę po lekturze dysertacji oraz licznych opracowań nad bilingwizmem, że wiele wykluczających się wyników – albo jak lubi pisać Autorka niespójnych – jest obarczonych nadzieją pokładaną w niektórych doniesieniach z badań. Pierwsze wyniki, które obwieściły, że bilingwizm przynosi korzyści (po kilku wiekach przekonania, że to dewiacja), były tak radosne dla badaczy, że trzymamy się ich kurczowo. Co naturalne, bo to dobre wieści. Do nich należy, przypomnijmy, opóźnienie demencji czy powtarzane też przez Autorkę: starzenie się w zakresie pamięci i funkcji wykonawczych przebiega wolniej u bilingwów niż u jednojęzycznych.

Sądzę, że warto w przyszłości badań nad bilingami wziąć pod uwagę inne grupy kontrolne. Daje asumpt do takiego myślenia neuroobrazowanie, które sama Autorka cytowała. Nauka i praktykowanie

drugiego języka aktywuje prawą półkulę mózgową a nie tylko zwiększa obszary aktywne w lewej, rozwijane też przecież przez zwiększanie kompetencji w języku ojczystym. Zatem być może grupy kontrolne mogliby stanowić matematycy, ludzie uzdolnieni artystycznie, programiści. Wcale bym się nie zdziwiła, gdybyśmy się dowiedzieli więcej o bilingach w tych zestawieniach.

Zgoda na komentarz Autorki, że niejasne są kryteria oceny kompetencji językowej osób dwujęzycznych. Nie należy się tym martwić, bo one z pewnością takie pozostaną. W naukach humanistycznych mimo stosowania metod nauk ścisłych pozostajemy najbliżsi interpretacji wyników a nie ich podawania do powszechnej wiadomości jako *constans*. Nie zdobędziemy równania, algorytmu, twierdzenia, które będzie zerojedynkowe, bo materiałem badawczym pozostaje najdoskonalsza z istot – kreatywny *homo sapiens sapiens*.

Zgoda na drugi komentarz Autorki dotyczący cechy grupy badanej: to osoby wrażliwe na słowo. Jednak uwaga, w sferze kolejnego komentarza pozostajemy w sferze idealizacji. Myślę o cesze wrażliwości na wymowę, wyczulenie uwagi na dystynktywne wymawianie głosek, dbałość o dobry akcent i ciągłe poprawianie ucznia. Sądzę, że zgodzi się ze mną Doktorantka, że kiedy te założenia wydobędziemy z ciągu narracji, to i Jej wydadzą się one raczej wyobrażeniem o nauczycielu niż regułą praktyki nauczyciela. Podobnie w sferze życzeniowej pozostaje przekonanie o motywacji badanej grupy do samorozwoju. Nie przeczę, że tych cech nie wolno artykułować w ogóle. Należy jednakże być czułym na ich wprowadzanie do wyводу i rozważyć, co wiemy, a co postulujemy, by było rzeczywistością.

Ryzykowne pozostaje wyrażenie sądu przez Doktorantkę na s. 110, że dwujęzyczni lepiej funkcjonują w wieku podeszłym od swoich rówieśników. Sama w akapicie wyżej napisała, że zgadza się z koniecznością zmiany pytania z „Czy faktycznie istnieje przewaga dwujęzycznych” na „Jakie czynniki wpływają na jej ujawnienie”. Wszak inne badania i testy mogą obalić tę tezę. Nawet przecież testy przeprowadzone przez mgr Szpilczyńską pokazują często inną drogę do wyników bilingów a nie ich przewagę. Bilingowie raczej inaczej osiągają cele poznawcze i behawioralne ze względu na swoje predyspozycje albo wypracowane kompetencje. Postuluję w tym zakresie raczej myślenie o jakości i sposobach osiągania efektów nie zaś o kategoryzacji olimpijskiej: szybciej wyżej, mocniej.

Mgr Szpilczyńska widzi brak spójności Jej wyników z innymi badaczami. To nieuprawniony sąd. Wyniki są jak najbardziej spójne, bo dotyczą analizy podobnych faktorów. Natomiast wyniki ocenianej dysertacji nie korelują z efektami badań poprzedników. I jak już kilkakrotnie wspominałam w tej opinii,

nie muszą, nie będą i nie ma takiej potrzeby, by korelowały. Przynoszą bowiem nowe dane wykorzystane w przyszłości do kolejnych interpretacji.

Jedno z pytań, na które chciałabym poznać opinię Doktorantki zawarłam wyżej. Poniżej zapisuję kolejne, które powstało podczas lektury. Czy Autorka zna biografię językową jako narzędzie badawcze stosowane w Polsce przez Annę Zielińską? Jak Doktorantka ocenia wartość tego narzędzia w badaniach nad dwujęzycznością? Czym różni się ona od zastosowanego kwestionariusza historii językowej?

### Ocena językowych kompetencji doktorantki

Hanna Szpilczyńska przygotowała rozprawę ze znawstwem warsztatu językowego prac awansowych. Czyta się Jej wywód z przyjemnością. Myślę głównie o dbałości o retoryczny rys wywodu. Otóż posłużyć się słowem kluczem samej pracy. Przypomnę, że Autorka wyzyskuje *pętla* narracyjne, żeby wyczulić swojego czytelnika na znaczące partie swojej rozprawy. Wprowadza kilkakrotnie na kartach pracy akapity dotyczące sposobu postępowania badawczego, nazywa procedury, określa kluczowe dla badania faktory. I czyni to na zasadzie regularnych powrotów, właśnie niczym pętla. Sądzę, że jest to odwzorowanie Jej postępowania intelektualnego nad tworzeniem wywodu i porządkuje go zarówno sobie, jak i czytelnikowi. Dostajemy efekt książkowy. W znaczeniu takim, że zróżnicowany w przyszłości odbiorca masowy będzie zadowolony z efektywnej lektury. Ale widzę też w tym refleksy lektur mgr Szpilczyńskiej. Tak pisuje się artykuły naukowe na zachód od Odry. A widać w bibliografii, że to piśmiennictwo musiało stanąć za badaniami Doktorantki.

Mgr Szpilczyńska potrafi też dokonywać sprawnie skrótów obszernych badań, widać to wyraźnie na s. 15, na której opisuje przełomową teorię pamięci operacyjnej. Autorka zdecydowała się na s.36 na synonim *zbalansowany* do wyrazu *zrównoważony* (w stosunku do dwujęzyczności) i używa potem tego synonimu w całej pracy. Uznaję to za niewarty kontynuacji pomysłu.

### Usterki językowe

Interpunkcyjne: ss. 3, 5, 66. 69, 72, 75, 98, 100, 105, 110; w całej pracy liczebniki porządkowe typu 60, 65, 70 zamiast 60., 65., 70. rok życia

Składniowe: ss. 2 (*jeden lecz dwa i więcej języków*); s. 19 (*z i bez zaburzeń*); s. 104 (*w sprzeczności do*); tendencje do rozbudowanych zdań łącznie z zanurzonymi, dotyczy to stron 6, 15, 60, 104, 110 (zdania sześciolinijkowe); ss. 50, 67, 110, 112 (zdania siedmiolinijkowe).

Fleksyjne: s. 6 (*obożgiem*)

Literowe: s. 27 (*jednaj*); s. 41 (*daję*); s. 61 (*postawą*); s. 101 (*prze mnie*); s. 102 (*w zdaniach*)

## Wniosek

Biorąc pod uwagę zaopiniowane przeze mnie pozytywnie osiągnięcie badawcze pani mgr Hanny Szpilczyńskiej, jakim jest przedłożona dysertacja Jej autorstwa, przedkładam ją komisji do dalszych czynności przewodu doktorskiego. Tym samym dopuszczam mgr Hannę Szpilczyńską do publicznej dyskusji nad rozprawą. Wnioskuje też, by wyniki badań jak najrychlej opublikować w czasopiśmie naukowym jako artykuł, by zyskały one prężny rozgłos.



Ruda Śląska, 7 stycznia 2021 roku